

Twe sanktuarium to nasza Betania

*Gdy słońce w swym biegu osiąga już zenit
do Betanii wracamy swą myślą i sercem.*

*Tam z wielkim pragnieniem wszystko przyjmowałaś,
każde słowo płynące z serca Twego Pana.
Tyś się mistrzynią kontemplacji stała,
całym swoim sercem Bogu oddaną.*

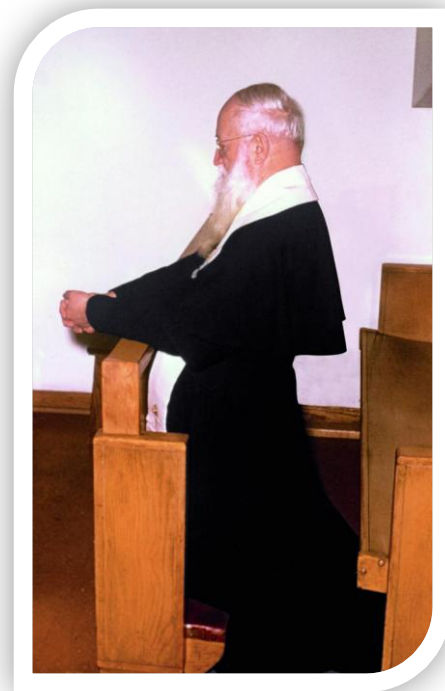
*W swoim Sanktuarium kształtujesz zastępy,
Ludzi rozmodlonych na pustyni świata.
Prowadzisz nas wszystkich ku szczytom miłości,
Byśmy w walce wiernie wytrwali przy Tobie.*

*Spraw, niech moja modlitwa stałe się pogłębia,
Niech mój duch nieustannie wznosi się ku niebu
I pozwól mi ciągle wpatrywać się w Chrystusa
W Słońce mego życia - i Jemu zaufać.*

*Niech radosne "Chwała!" wciąż rozbrzmiewa Ojcu,
Niech sławi Go wszechświat w chłodzie uwielbienia!
Przez Jezusa i Maryję, w mocy Ducha Świętego
Wielbimy Boży Majestat teraz i na wieki. Amen*

Ojciec Założyciel J. Kentenich mówił o trzech miejscach modlitwy.

Pierwszym miejscem modlitwy jest **Sanktuarium Szentsztackie** w którym znajduje się Tabernakulum z czekającym na nas Panem Jezusem i obrazem Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w głównym ołtarzu, która chce wziąć nas w swoje ramiona i mocno przytulić do serca. Sanktuarium, w którym znajdują się symbol Bożej Opatrzności i symbol Ducha Świętego, symbole przez które możemy doświadczyć obecności Bożej. Figury świętego Piotra i Pawła oraz Michała Archanioła, którzy chcą nam niejako powiedzieć, że czuwa tutaj cały poczet świętych, ale również my - ludzie tej ziemi, którzy podążamy do Serca Pana Boga. Jak naucza o. Kentenich - sanktuarium jest naszym duchowym domem. W tym miejscu Maryja wyprasza dla nas łaski zadomowienia, wewnętrznej przemiany i gorliwości apostołskiej. W tym domu jesteśmy przyjęte ze swoimi codziennymi trudami, troskami, zmartwieniami i łzami, ale również z naszymi radościami i sukcesem.



To tu przebywamy w towarzystwie, które na nas dobrze wpływa, daje nam siłę i motywuje nas do czynienia dobra. Z tego miejsca wracamy inne, zmienione, napełnione łaskami do naszego rodzinnego domu, do naszej pracy, do odpowiedzialności, do naszych obowiązków. Nikt nie robi za nas porządku w naszych rodzinach, w naszym społeczeństwie, czy w naszych codziennych relacjach. To tu możemy powierzyć wszystko i wrzucić nasze wkłady do kapitału łask, do stągwi, którą nieustannie mamy wypełniać naszymi ofiarami. To tu stajemy się narzędziami Maryi i stąd ruszamy by czynić dobro. O. Kentenich zachęca nas byśmy po prostu swój czas spędzali w sanktuarium: *"Do głębi modlitwy, relacji nie dochodzi się przez wielość słów, ale samo przebywanie w kapliczce już jest modlitwą."*

Drugim miejscem modlitwy jest **Maryja** jako miejsce spotkania z Bogiem. To w Sercu Maryi znajdziemy pocieszenie i otuchę. W Sercu Matki Bożej czujemy się bezpiecznie, w chwilach smutku Maryja dodaje odwagi, ociera nasze łzy, wychowuje nas i sprawia, że potrafimy inaczej popatrzeć na świat. To tutaj Przymierze Miłości przypomina nam, że Matka Boża chce nas wychować na doskonałe narzędzia. Ona pragnie naszego duchowego rozwoju. Nie chce, byśmy były jak dzieci w kołysce. Ona nie chce byśmy były dziecinne, ale pragnie w nas kształtować Ducha Dzieciństwa Bożego. Dlatego każdego dnia na nowo oddajemy Jej nasz wzrok, słuch, usta, serce, całe siebie. Prośmy Maryję o pomoc w znoszeniu trudności dnia codziennego.

Trzecim miejscem modlitwy jest **Sanktuarium naszego serca**, które jest indywidualnym wewnętrznym światem znanym tylko Panu Bogu i nam samym. Tylko ja i Pan Bóg! Ojciec Kentenich mówi, że jest to miejsce, w którym zadajemy sobie pytanie dotyczące nas samych, miejsce w którym odnajdujemy prawdę o sobie. Jest to miejsce refleksji i przyznania się do błędu. To miejsce spotkania Boga - Miłości, który przyjmuje każdą z nas taką jaką jest.

Fundamentem modlitwy, na którym opierał się Ojciec Założyciel była praktyczna wiara w Opaczność Bożą, że wszystkie wydarzenia w naszym życiu, nawet najdrobniejsze sytuacje, wychodzą spod „Bożego parasola”. Bóg Ojciec rozpościera swoją opiekę nad całym światem i nad każdym człowiekiem indywidualnie. Powinniśmy uczyć się dostrzegać Boże prowadzenie w naszym życiu poprzez to co czytamy, co słyszymy, przez osoby, które dobry Bóg stawia na naszej drodze właśnie tu i teraz. Powinniśmy za każdym nawet najmniejszym wydarzeniem widzieć działanie Bożej Opatrzności. Ojciec Założyciel zachęcał do zadawania sobie pytania: *„Co Pan Bóg chce mi powiedzieć przez to wydarzenie albo tego człowieka?”* Mówił, że samo zadawanie takich pytań już jest modlitwą.

Zapraszamy do refleksji - Wasze Gosia E. i Eliza K.